

2 NIEDZIELA PO NARODZENIU PAŃSKIM – 5 I 1997

„Czym jest nadzieja naszego powołania?”

Modlitwa św. Pawła, którą usłyszeliśmy w dzisiejszym drugim czytaniu, może być niezrozumiała i niejasna. Apostoł prosi Ojca niebieskiego: *Niech da wam światło oczy serca, tak byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania*. O co właściwie prosi dla nas wszystkich św. Paweł? W modlitwie Apostoła odnajdujemy dwa słowa, które mogą nam pomóc w odnalezieniu sensu tej wypowiedzi: pierwsze słowo to „nadzieja”, drugie to „powołanie”

1. Czego oczekuję w moim życiu?

Pamiętam, że kiedyś do naszego seminarium duchownego przyjechał pewien gość z Dalekiego Wschodu. Nie pamiętam jego imienia ani nazwiska, ani też z jakiego pochodził kraju. O dziwo, nauczył się dość dobrze naszego języka i dzięki tej znajomości na auli seminaryjnej odbyło się spotkanie z nim wszystkich kleryków. Zaraz na początku swojego wystąpienia nasz wyjątkowy gość polecił nam usiąść po dwóch naprzeciw siebie i zadać sobie następujące pytanie: „Czego chcesz od życia?” Pytanie było dość dziwnie sformułowane i brzmiało dosyć śmiesznie w sposobie jego wymowy, ale myśmy zrozumieli jego sens. Chodziło o to, abyśmy powiedzieli sobie nawzajem to, co jest moją nadzieją w życiu, czego oczekuję, spodziewam się. Odpowiedź nie przychodziła nam jednak zbyt łatwo. Wymagała bowiem zastanowienia się i refleksji. Przede wszystkim jednak odpowiedź na pytanie o przedmiot mojej nadziei, czyli o to, czego się w życiu spodziewam, wymaga mądrości, która jest darem Stwórcy, o czym słyszeliśmy w pierwszym czytaniu z Księgi Syracyclesa: *Przed wiekami, na początku mnie stworzył i już nigdy istnieć nie przestanę.*

Nadzieja jest potrzebna każdemu jak chleb powszedni. Człowiek ciągle czegoś oczekuje, spodziewa się czegoś. Najmłodsze dziecko intuicyjnie oczekuje obecności swoich rodziców, uśmiechu, ciepła, miłości, pokarmu... Uczeń oczekuje dobrych ocen za naukę, ciekawych lekcji, no, a przede wszystkim wakacji (już na początku nowego roku!). Dziewczyna spodziewa się znaleźć dobrego chłopca, który będzie jej mężem, i odwrotnie, chłopak oczekuje na przyszłą żonę. Wreszcie, dorosły ma nadzieję dobrej pracy, sprawiedliwej płacy, a najstarszy najwięcej pragnie ciszy i spokoju. Ludzie mają nadzieję na posiadanie rzeczy materialnych: dom, samochód, komputer..., albo wartości duchowych: miłości, sławy, władzy itd. Tymczasem św. Paweł mówi o jeszcze innej nadziei. Nazywa ją „nadzieją waszego powołania”

2. Do czego jestem powołany?

W tym samym fragmencie drugiego czytania z Listu do Efezjan Apostoł mówi o powołaniu każdego z nas do świętości i czystości: *W Chrystusie wybrał nas Bóg, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem.* Jest to powszechne powołanie chrześcijańskie do życia we wspólnocie z najświętszym Bogiem na wieki.

Hymn św. Jana o Słowie, które stało się ciałem, czyli o Jezusie Chrystusie, określa to powołanie jeszcze inaczej. Dzięki przyjściu na świat Syna Bożego, jesteśmy powołani, aby stać się dziećmi Bożymi: *Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w Jego imię.* Dzięki łasce Chrystusa i przez Jego łaskę, którą z Jego pełności otrzymujemy, stajemy się dziećmi Boga i *rzeczywiście nimi jesteśmy*, jak mówi Apostoł. Ale *jeszcze się nie objawiło, czym będziemy*, zauważa w tym samym miejscu św. Paweł.

3. Nadzieja naszego powołania

Czym więc jest ta nadzieja, która wynika z naszego, chrześcijańskiego powołania? Jest nią przede wszystkim nadzieja życia z Tym, który nas stworzył i odkupił.

Spodziewamy się tego, że nasza komunia z Bogiem, która rozpoczyna się teraz, ilekroć jednoczymy się z nim w Eucharystii, będzie trwała zawsze: *Nic nas nie odłączy od miłości Chrystusa; ani życie, ani śmierć, ani ucisk, ani prześladowanie*, mówi św. Paweł.

Oczekujemy spełnienia się obietnicy wiecznego przymierza z Bogiem przez krew Chrystusa, czyli trwania na zawsze w Jego wspólnocie życia i miłości. Syn Boży narodził się dla nas, abyśmy stali się synami Bożymi przez Jego łaskę. Mamy nadzieję, że będziemy nimi na zawsze i nic nas nie odłączy od Niego.

Nadzieja naszego powołania jest fundamentem życia chrześcijańskiego. Jeśli jej zabraknie, próżna jest nasza wiara.

ks. Włodzimierz Wołyniec